

Henryk RUTKOWSKI  
Warszawa

## O mistyfikacji ciechanowskiej raz jeszcze

W roku 1991 zająłem się sprawą *Rocznika Ciechanowskiego*, który Jerzy Gaczyński przedstawia jako swoje odkrycie, i uzasadniłem pogląd, że jest to mistyfikacja stworzona przez tego autora<sup>1</sup>. Po dwóch latach ukazała się jego replika<sup>2</sup> oraz moja odpowiedź, w której podtrzymałem swoje stanowisko<sup>3</sup>. Sądziłem wówczas, że w ten sposób sprawa została zamknięta, ale się pomyliłem. Z dużym opóźnieniem, dopiero teraz mogłem się zapoznać z tomem IX „Zapisek Ciechanowskich”, wydanym przez Ciechanowskie Towarzystwo Naukowe w 1995 r. W tej publikacji, której *nb.* nie zarejestrowała dotychczas *Bibliografia historii polskiej* (do tomu za rok 1998 włącznie), znajdują się trzy tytuły pióra Gaczyńskiego. Artykułem o Ciechanowie najdawniejszym powinna się zająć osoba kompetentna<sup>4</sup>. Ja czuję się w obowiązku zareagować na dwa teksty: *Rocznik Ciechanowski*<sup>5</sup> oraz *Spór o Rocznik Ciechanowski*<sup>6</sup>. Sądzę, że mistyfikacja może być uznana za dobry żart tylko wtedy, kiedy mieści się w granicach określonej konwencji. Gdy w historiografii ktoś upiera się przy autentyczności dokumentu będącego falsyfikatem i upowszechnia twierdzenia wprowadzające w błąd, to choćby nie wyrządzał szkody o szerszym zasięgu społecznym (jak czynią to jeszcze np. propagatorzy *Protokołów mędrców Syjonu*), szkodzi nauce.

*Rocznik* z XV w., który Jerzy Gaczyński rzekomo odkrył w 1975 r. w archiwum parafialnym w Ciechanowie, miał się znajdować w *Liber ecclesiae praeposituralis Ciechanoviensis*, ale księga ta zaginęła. Historycy zainteresowani średniowiecznym Mazowszem, do których docierały informacje „odkrywcy” o zawartości rocznika, mogli spodziewać się, że jest to autentyczne znalezisko. Z ostateczną opinią należało oczywiście poczekać na ujawnienie się oryginału źródła, lecz ci badacze, którzy uzyskali dostęp do maszynopisu przedstawiającego treść rocznika lub jego części (pierwszy był ks. Tadeusz Żebrowski z Płocka), nie widzieli powodów, by zakwestionować prawdziwość Gaczyńskiego. W artykule z 1991 r. postawiłem zarzut tylko wydawcom *Nowego kodeksu dyplomatycznego Mazowsza*, że wydając regest dokumentu lokacyjnego Ciechanowa z 1266 r. powołali się na księgę z archiwum parafialnego, a nie na Jerzego Gaczyńskiego<sup>7</sup>.

Artykuł tego autora z 1995 r. jest polemiką ze mną (w niewielkiej części także z Kazimierzem Pacuskim). W zakończeniu Jerzy Gaczyński napisał: „*Praemissis praemittendis*, sądzę, że udało mi się wykazać, iż Henryk Rutkowski a) nie dowiódł, że *Rocznik Ciechanowski* jest mistyfikacją, b) wskazał

<sup>1</sup> H. Rutkowski, *Rocznik Ciechanowski jako mistyfikacja*, Kwart. Hist. 98, 1991, 4, s. 75–82.

<sup>2</sup> J. Gaczyński, *W sprawie Rocznika Ciechanowskiego*, Kwart. Hist. 100, 1993, 2, s. 187 n.

<sup>3</sup> H. Rutkowski, *Odpowiedź Jerzemu Gaczyńskiemu*, Kwart. Hist. 100, 1993, 2, s. 188 n.

<sup>4</sup> J. Gaczyński, *Ciechanów jako czoło plemienne Mazowsza*, „Zapiski Ciechanowskie” 9, 1995 (*Rola i znaczenie Ciechanowa w dziejach Mazowsza*), s. 11–40. Następny tom (10, 2000) zawiera trzy kolejne artykuły tego autora.

<sup>5</sup> J. Gaczyński, *Rocznik Ciechanowski*, „Zapiski Ciechanowskie” 9, 1995, s. 41–66.

<sup>6</sup> J. Gaczyński, *Spór o Rocznik Ciechanowski*, *ibid.*, s. 195–208.

<sup>7</sup> NKDMaz., cz. 2, s. 47–48, nr 49 a; H. Rutkowski, *Rocznik*, s. 76.

wbrew zamiarowi cenny sprawdzian jego autentyczności, c) nie obniżył wiarygodności informacji tego źródła, która osiąga poziom optymalny” (w nawiasach odsyłam do stron publikacji Gaczyńskiego, tu s. 208). Spośród moich argumentów za jedyne kryterium prawdy autor uznał zbadanie objętości prezentowanego przez niego rocznika. Tekst ten miał być napisany w roku 1475/76 przez Stanisława z Lipia (Lipskiego), ciechanowskiego pisarza ziemskiego i plebana, późniejszego podkanclerzego książąt Bolesława V i Janusza II. Miał się mieścić na pięciu stronach rękopisu o wymiarach 31 x 21 cm, gdy w maszynopisie zajął stron 11. Dlatego w poprzednim artykule przedstawiłem obliczenie pojemności strony w autentycznym rękopisie Lipskiego. Zrobiłem to na przykładzie reproduktowanej przez Jerzego Senkowskiego karty 45, którą w księdze skarbowej Janusza II podkanclerzy zapisał w końcu grudnia 1481 i w styczniu 1482 r.<sup>8</sup> Porównanie liczby znaków pisarskich (liter i odstępów między wyrazami) w rękopisie Stanisława z Lipia oraz w maszynopisie Gaczyńskiego (uwzględniłem tekst oznaczony stroną 4<sup>v</sup> rzekomego oryginału) dało wynik dla tego drugiego negatywny — *Rocznik Ciechanowski* nie zmieściłby się na pięciu stronach kursywy Lipskiego. Już w 1993 r. Gaczyński zakwestionował moje obliczenia i przeciwstawił im własne, które — jego zdaniem — udowodniły autentyczność „źródła”. Odpowiadając podtrzymałem swoją tezę.

Teraz mam do czynienia z omówieniem tej kwestii stosunkowo szerokim, lecz zapewne celowo niedokładnym (s. 199–201). Autor — posługując się dowolnie terminami statystycznymi oraz liczbami bez konkretnego wyjaśnienia ich podstaw — tworzy pozory naukowego postępowania. Oto przykład: „Dodatkowo przeprowadziłem ilościowe badanie tekstu dla ustalenia autorstwa. Analizą porównawczą objąłem tekst rocznika oraz zapisów Stanisława z Lipia w księdze skarbowej. W jej wyniku wydzieliły się odmienności stylograficzne 5 sekwencji, które oznaczyłem jako A, B, C, D, E. Wskaźnik Yule’a tych tekstów ujawnił największe zróżnicowanie leksykalne sekwencji E. Zestawienie losowych próbek frekwencyjnych zaczerpniętych z sekwencji E i zapisów skarbowych Stanisława z Lipia drogą losową ujawniło wysoki stopień pokrewieństwa. Różnica statystyczna ich układów wynosi 0,88, co wskazuje na jednorodność co do autorstwa, a odchylenie 0,12 jest zupełnie przypadkowe. Dowodzi to ostatecznie, że obydwie grupy zapisów są ręki Stanisława z Lipia” (s. 201).

Obliczenie pojemności reproduktowanej strony 45 z księgi skarbowej Janusza II, które Jerzy Gaczyński przeprowadził dwiema metodami (s. 200), jest nie do przyjęcia. Przede wszystkim błędnie policzył on litery dochodząc do zbyt dużej wielkości (1707), a w konsekwencji przyjął za wysoki wskaźnik natężenia liter na 1 cm rozpiętości poziomej, czyli długości wierszy (4,18). Pierwsza metoda ujawnia tendencyjne obliczenie powierzchni pokrytej pismem Stanisława z Lipia (tylko 314,8 cm<sup>2</sup>) i arbitralne ustalenie całej powierzchni, którą na tej stronie podkanclerzy mógłby zapisać (aż 627 cm<sup>2</sup>). W drugiej metodzie autor nie ujawnił niektórych danych mających wpływ na wynik — liczby wierszy, które miałyby się zmieścić na stronie, a także ich przewidywanej rozpiętości poziomej. Rezultat wypadł taki, jakiego sobie życzył „odkrywca” *Rocznika Ciechanowskiego*: według obliczeń pierwszą metodą, na stronie zmieściłoby się 3400 liter, czyli o 14 więcej niż liczba podana dla strony 4<sup>v</sup> rzekomego oryginału, a według drugiej metody — dokładnie 3386. Nie wątpię, że tyle właśnie liter mógłby zmieścić w swoim tekście na jednej stronie Jerzy Gaczyński, ale w XV w. Stanisław Lipski nie musiał tak zagęszczać swego pisma, które pierwszy z wymienionych nazwał niebacznie „zamaszystą rozwlekłą kursywą” (s. 42).

Gaczyński poucza mnie z pozycji profesjonalnego statystyka, że popełniłem „podstawowe błędy metodyczne” posługując się średnią arytmetyczną i nie przywiązując wagi do dokładnej liczby liter na stronie z księgi skarbowej. Ja zaś nadal jestem przekonany, iż w tym wypadku wystarczą proste działania rachunkowe, które mogą doprowadzić do wyniku bez uciekania się do „wyspecjalizowanej, wyjątkowo precyzyjnej metodologii” (s. 199 n.). Co się tyczy dokładności, chcę zauważyć, że wymaga jej rozwiązanie niektórych kwestii, zaś w innych kwestiach nie jest ona konieczna. Jeżeli w wielkiej sali znajdowałoby się około 1500 krzesel, a starczyłoby jeszcze miejsca na dostawienie

<sup>8</sup> *Księga skarbowa Janusza II księcia mazowieckiego z lat 1477–1490*, wyd. J. Senkowski, Kwart. HKM 7, 1959, nr 3, z. dodatkowy, ilustr. przed s. 1, s. 65 n., nr 724–733.

około 1200, to taka niedokładność tych liczb nie miałyby znaczenia, gdyby celem było stwierdzenie, czy w tym wnętrzu może się zmieścić 3386 krzesel.

Chcąc definitywnie rozstrzygnąć spór o pismo Stanisława z Lipia sięgnąłem do oryginału księgi skarbowej Janusza II, która w dużej części, ale nie w całości, została zapisana przez tego podkanclerzego<sup>9</sup>. Zaczynam oczywiście od strony 45. Ma ona wymiary 31,3 x 21 cm, czyli powierzchnię 657 cm<sup>2</sup>. Pismo na tej stronie zawiera 1486 liter (nie znaków w szerszym sensie, które liczyłem poprzednio). Tutaj warto zauważyć, jaki jest stosunek liczebności liter w rękopisie i w wydaniu drukim, edycja bowiem wprowadza zmiany dwukierunkowe, w jednych wyrazach dodaje litery rozwijając skróty, a inne wyrazy skraca (np. liczby napisane słownie). Dla omawianej strony wynik stanowi małą liczbę — w druku występuje 1466 liter, czyli o 20 mniej niż w rękopisie. Strona ma 23 wiersze pełne i 11 niepełnych, których łączna długość wynosi 436,3 cm. Suma długości wierszy pełnych to 380,8 cm, z czego wynika średnia długość wiersza 16,6 cm. Odnosząc tę średnią do wierszy niepełnych można stwierdzić, że razem strona liczy 26,34 wierszy pełnych. Na każdy wiersz wypada średnio 56 liter (w zaokrągleniu do liczby całkowitej), a na 1 cm długości wiersza — 3,41 litery. Na kartach zapisanych przez Stanisława Lipskiego znalazłem tylko jedną stronę liczącą 45 wierszy; jest to karta 96 należąca do sekwencji z dokumentami dotyczącymi dóbr podkanclerzego<sup>10</sup>. W tym zestawie mieści się też k. 97<sup>v</sup> z 44 wierszami, poza tym tyle samo wierszy zawiera k. 43. Inne karty obejmują ich mniej. Na kilku stronach zmierzyłem długość wierszy, najdłuższe nie przekraczają 17 cm, z wyjątkiem liczących ok. 18 cm na k. 79<sup>v</sup>–80 (jest to opis śmierci księcia Bolesława<sup>11</sup>).

Opierając się na przedstawionych obliczeniach dochodzę do konkluzji. Gdyby autorem *Rocznika Ciechanowskiego* był Stanisław z Lipia, gdyby napisał ten tekst w sposób ciągly (bez akapitów), wydłużając wiersze do 18 cm, wtedy łączna długość 45 wierszy na jednej stronie liczyłaby 810 cm. Przy współczynniku natężenia liter na 1 cm wynoszącym 3,41, strona zawierałaby 2762 litery. Nawet wówczas nie byłoby aż takiego zagęszczenia, jakie chciałby widzieć Gaczyński dla s. 4<sup>v</sup> swego apokryfu (3386), a jeszcze bardziej dla s. 5. Dla tej ostatniej części rzekomego oryginału maszynopis przewidział 3407 liter (por. s. 57–59), co podzielone przez współczynnik natężenia daje jako sumę długości wierszy 999 cm. Z tej liczby wynikałoby 55 i pół wierszy o długości 18 cm. Na tym jednak nie koniec — Autor dołożył na tej stronie jeszcze 18 wierszy „nieczytelnych”! Czy to wymaga komentarza?

Jerzy Gaczyński usiłuje bronić autentyczności *Rocznika Ciechanowskiego* za wszelki cenę. Czasem jest to nawet zabawne. W swoim artykule napisałem, że Stanisław Lipski już w kilka lat po 1476 r. pisał *apud*, nie *aput*, jak podaje „odkrywca”, czy więc zmienił swą ortografię? Na to Gaczyński odpowiada twierdząc, dopuszczając możliwość związku tej zmiany z awansem na podkanclerzego (s. 203).

W uzasadnieniu mojej tezy w 1991 r. dużą rolę odegrało zestawienie dwóch kolejnych maszynopisów rzekomego źródła i analiza różnic między nimi. To skłoniło autora do twierdzenia, że pierwszy maszynopis (z 1984 r.) od początku nie był przez niego uwierzytelniony. Został wprowadznie sporządzony na podstawie jego „odręcznego odpisu” rocznika, ale przez dwie inne osoby (nie wymienione z nazwiska) — pierwsza przepisała tekst ręcznie, czyli wykonała „brudnopis”, który druga osoba przepisała na maszynie. Taka jest przyczyna, że pierwszy maszynopis zawiera istotne błędy i opuszczenia (s. 204, 205). Nie mogę zgodzić się z tym twierdzeniem. Przed 17 maja 1991 r. Kazimierz Pacuski dysponował tylko tym maszynopisem i na jego podstawie przekazywał autorowi swoje uwagi. Teraz Gaczyński zaprzecza temu (s. 203–205), ale ja byłem świadkiem przynajmniej jednej takiej rozmowy między wymienionymi osobami. Mogło to się zdarzyć w pierwszej połowie 1987 r., kiedy Gaczyński był w Instytucie Historii PAN w Warszawie i korzystał z materiałów do ziemi ciechanowskiej w kartotece Słownika historyczno–geograficznego Mazowsza w średniowieczu. Pamiętam, że Pacuski wskazał na nazwę Ciechanów, która w maszynopisie występuje wielokrotnie w formie

<sup>9</sup> AGAD, Metryka Koronna 7. Karty z zapiskami Stanisława Lipskiego wskazał J. Senkowski, *Księga skarbową*, s. VII.

<sup>10</sup> Ibid., s. VIII–X.

<sup>11</sup> Ibid., s. 106 n., nr 1160.

Czechanow, gdy współczesne źródła podają formę Czechonow (w drugiej redakcji nazwa została wszędzie poprawiona). Historyk ten również wtedy zakwestionował autentyczność tytułu księcia płockiego w 1248 r., co wpłynęło na zmianę w drugim maszynopisie — opuszczenie przymiotnika *Ploczensis*. Kiedy jednak Autor przeczytał mój artykuł, uznał tę zmianę za omyłkowe przeoczenie i przywrócił w druku wersję wcześniejszą (s. 51, nr 45 i przyp. 5, s. 202). Gaczyński utrzymuje, że już w 1984 r. ks. Tadeusz Żebrowski otrzymał kopię drugiego maszynopisu (s. 203). Jest to niezgodne z prawdą, maszynopis ten powstał dopiero po uwagach Kazimierza Pacuskiego.

W replice na mój artykuł Autor w 1993 r. napisał: „— — tylko maszynopis drugi był sporządzony przeze mnie według własnego odręcznego odpisu oryginału, po jego opracowaniu ściśle według zasad edytorskich. Jest on wiernym przekazem oryginału — —”<sup>12</sup>. Teraz jednak występuje znamienne osłabienie tych słów — maszynopis drugi jest określony jako roboczy, we wstępnej fazie opracowania. W tej fazie nie było konieczne zaznaczenie nielicznych wyrazów, które w miejscach niewielkich ubytków tekstu zostały zrekonstruowane „według przesłanek paleograficznych (zaznaczonych w odpisie) i kontekstu” (s. 46, 199, 202). Autor nie ukrywa, że ta innowacja w druku ma związek z moim artykułem, nie pisze jednak, iż takim wyróżnieniem objął w szczególności te wyrazy z ostatniej zapiski (nr 91, s. 59), które wymieniłem jako przykłady zmian wniesionych w trakcie powstawania drugiego maszynopisu. Chodzi tu o zastąpienie słowa *incendium* (pożar) słowem *ignis* (ogień) oraz wyrazu *peperit* (zrodził) wyrazem *accendit* (wzniecił). Wskazałem przy tym, że nie może tu wchodzić w grę pomyłka w odczytaniu wyrazu w średniowiecznym rękopisie, brak bowiem podobieństwa graficznego. Istotną dla sprawy cechą tych słów jest ich bliskoznaczność, która — jak wiadomo — odgrywa ważną rolę we wszelkiej twórczości pisarskiej.

Tę kwestię Gaczyński tak komentuje: „Takie właśnie omyłki, nazywane »przepisaniem się«, są zupełnie zrozumiałe, kiedy przepisujący, biegły w łacinie, oczywiście nie sylabizuje tekstu, lecz czyta go całymi zdaniami. Wówczas właśnie najłatwiej o zamianę wyrazów bliskoznacznych, przesuwki i opustki, które mogą być nawet znacznie liczniejsze” (s. 202). To wyznanie kogoś, kto chciałby uchodzić za wydawcę tekstu źródłowego zachowanego tylko w jego własnym odpisie, oznacza, że on sam się dyskwalifikuje.

Pisząc w latach 1991 i 1993 na omawiany temat wyraziłem pogląd, że w archiwum parafialnym w Ciechanowie, znajdowała się księga rękopiśmienna, na który powoływał się Gaczyński. Obecnie wiem, iż w tej kwestii mylnie rozumiałem wypowiedzi ks. Żebrowskiego, który tej księgi nigdy nie widział. Nie znał jej też Stanisław Pazyra, korzystający przed laty z archiwum parafialnego. Według Gaczyńskiego, księga zawierająca m.in. rocznik z XV w., ginęła z tego archiwum dwukrotnie: najpierw po wojnie (wtedy mógłby sięgnąć do niej Pazyra), a po odzyskaniu jej przed 1975 r., kiedy to „odkrywca” ją wykorzystał, znowu zaginęła (s. 42, 195 n.). Świadcowie, którzy jakoby tę księgę widzieli — ks. Stanisław Tenderenda i Józef Płocha — nie żyją (s. 197 n.). Jest co prawda jeden historyk, który oświadczył, że widział oryginał — Aleksander Kociszewski z Ciechanowa<sup>13</sup>; moja orientacja w sprawie pozwala mi uznać tę wypowiedź za echo głosu Jerzego Gaczyńskiego. W tej sytuacji można nie tylko być pewnym, że *Rocznik Ciechanowski* jest mistyfikacją, ale również wątpić w istnienie *Liber ecclesiae praepositalis Ciechanoviensis*.

Jerzy Gaczyński postawił zarzut, że wykorzystałem jego maszynopisy, które udostępniono mi w 1991 r. bez jego wiedzy i zgody (s. 203). Na zarzut odpowiadam: tak, doszło w tym wypadku do wykroczenia przeciwko regułom obowiązującym badaczy naukowych, ale sytuacja nadzwyczajna dopuszcza takie wyjątkowe postępowanie. Przecież w szczególnych okolicznościach wolno nie przestrzegać zwykłych przepisów ruchu drogowego. Autor miał powody, by nie udostępniać nikomu swego rzekomego odpisu źródła ani nie upowszechniać maszynopisów. Jeszcze podczas konferencji w Ciechanowie 17 V 1991 r. odmówił prośbie Henryka Samsonowicza o wypożyczenie maszynopisu. Jerzy Gaczyński chciał, żeby środowisko historyków zobaczyło dopiero ostateczną wersję w druku

<sup>12</sup> J. Gaczyński, *W sprawie*, s. 187.

<sup>13</sup> A. Kociszewski, *Od „castrum” do „oppidum”*. *Problemy genezy i rozwoju Ciechanowa*, „Zapiski Ciechanowskie” 8, 1992, s. 20.

i by krytyka naukowa musiała się ograniczyć do badania wiarygodności informacji zawartych w *Roczniku Ciechanowskim*. Ich zgodność ze znanymi już źródłami powinna była potwierdzać wiarygodność tekstu, a pośrednio przemawiać za jego autentycznością, nie przeciwko niej (s. 201).

Wątpię, czy bez znajomości maszynopisów autora udałoby mi się rozpoznać mistyfikację (dysproporcje objętości tekstów nie rzucają się w oczy). Same różnice między opublikowanym tekstem łacińskim: (s. 47–60) a jego polską wersją (s. 60–66) nie doprowadziłyby do stwierdzenia, że to apokryf. Posiadam jednak kopie omawianych maszynopisów, dlatego teraz te różnice mogą posłużyć jako jeszcze jeden dowód w sprawie. W tekście polskim występuje sześć miejsc, które odpowiadają pierwszej redakcji tekstu łacińskiego, a nie drugiej, czyli wydrukowanej. Są to miejsca następujące (numeracja zapisek tylko w tekście łacińskim): nr 33 — brak: z rozkazu księcia (s. 50 i 61); nr 41 — jest: wybudował, powinno być: założył (s. 51 i 62); nr 43 — jest: mazowieckiego, powinno być: ciechanowskiego (j. w.); nr 44 — brak: matką (j. w.); nr 45 — brak: swoje (j. w.); nr 91 — jest: pożar, powinno być: ogień (s. 59 i 66). Do tego należy dołączyć „prezent” od Aleksandra Kociszewskiego. W cytowanym artykule powtórzył on regest wspomnianego wyżej dokumentu lokacyjnego, dostarczony mu w polskim przekładzie przez Gaczyńskiego (pierwszy raz Kociszewski ogłosił to „źródło” w 1985 r.)<sup>14</sup>. Tłumaczenie jest zgodne z pierwszą redakcją tekstu łacińskiego, różnice z drugą są tu wyjątkowo duże. Ten punkt można łatwo sprawdzić, bowiem pierwszy tekst łaciński znajduje się w moim artykule<sup>15</sup>, a późniejsze wersje łacińska i polska są oczywiście u Gaczyńskiego (s. 56 n., 64 n.). Wobec przytoczonych przykładów, żadne wykręty już nie pomogą „odkrywczy” odżegnać się od własnej odpowiedzialności za treść maszynopisu pierwszego. Jeżeli nie dopatrywał, aby wszystkie zmiany wprowadzone w maszynopisie drugim znalazły się także w wersji polskiej, którą sporządził, to sam udowodnił swoje autorstwo pierwszej redakcji. Potwierdziło się zatem moje zdanie sprzed dziesięciu lat, że dwa różniące się od siebie maszynopisy świadczą wyłącznie o własnej twórczości Jerzego Gaczyńskiego, który stopniowo kształtował „średniowieczny” *Rocznik Ciechanowski*.

Na zakończenie chcę wyrazić pogląd następujący. Wydanie apokryfu z naszych czasów jako źródła z XV w., i to bez najmniejszego ostrzeżenia ze strony redakcji tomu, nie stanowi czynu pożytecznego. Skoro autentyczność *Rocznika Ciechanowskiego* stała się już wcześniej przedmiotem kontrowersji w publikacjach, należało zachować szczególną ostrożność. Jeśli w gronie redakcyjnym nie ma mediewisty, czy poproszono o opinię kogoś kompetentnego? Przecież nazwa stowarzyszenia naukowego zobowiązuje. Gdy istnieje spór, warto zwrócić się do bezstronnego arbitra, ponieważ zaangażowanie się po jednej ze stron może oznaczać kompromitację.

---

<sup>14</sup> Ibid., s. 17 i przyp. 39.

<sup>15</sup> H. Rutkowski, *Rocznik*, s. 79, przyp. 7.